

WIARUS POLSKI

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 133.

Bochum, czwartek, 12 listopada 1896.

Rok 6.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemiezyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Bochum. Towarzystwo św. Barbary obchodziło w zeszłą niedzielę 8 bm. dwunastą rocznicę swego istnienia, w której wzięło udział 17 towarzystw z chorągwiami i 2 towarz. bez chorągwi. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem i kazaniem polskim w klasztorze, które nam odprawił O. Roch. Po nabożeństwie był pochód na salę zabawy, gdzie po przemówieniu prezesa i odśpiewaniu pieśni wznieiony został toast na cześć Ojca św. Leona XIII. Następnie odbył się koncert przepłatany mowami, śpiewami, deklamacyami itp. Wieczorem odegrany został teatr amatorski pod tyt.: „Czarownik“, pod kierownictwem p. T. Cybertowicza, który dobrze się udał. Śpiewy zachodzące w tej sztuczce zwróciły szczególną na siebie uwagę zgromadzonej publiczności, — bo też to były piosenki nasze, piosenki technące większą prostotą, piosenki polskie, które tak mało dają się słyszeć na obczyźnie. Dalej był monolog „Szymon Orator“ i monodram „Chłop milionowy“. Bawiono się wśród największej harmonii aż do godz. 11^{1/2} wieczorem, poczem pieśnią „Kto się w opiekę“ zakończono uroczystość.

Na zabawę naszą przybył też O. Roch w towarzystwie dwóch tutejszych księży a Rodaków i Rodaczek zebrała się tak znaczna liczba, że sala miejskiego teatru zapełniona była po brzegi.

Szan. towarzystwom, które raczyły przybyć w tak wielkiej liczbie, O. Rochowi, kierownikowi teatru p. C. za bezinteresowne zajęcie się tymże, amatorkom i amatorom oraz wszystkim Rodakom, którzy czemkolwiek przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości, składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać“. Stanisław Zalisz, St. K. Dzierżawski, przewodniczący. sekretarz.

Sprawa opalenicka przed sądem.

(Ciąg dalszy.)

Studniarz Gebhardt z Grodziska bawił za interesami dnia 14 września w Opalenicy i wieczorem udał się do hotelu Kutznera, gdzie siedział Carnap, siostra jego, Werner, Kühnelt i inni.

Świadek zeznaje, że w lokalu rozeszła się wiadomość, iż ks. Arcybiskup będzie przejeżdżał. Pan Carnap chciał koniecznie jechać na dworzec, choć mu siostra i Kühnelt tego odradzali. Pan Gebhardt już przedtem udał się na dworzec. Na peronie słyszał najprzód awanturę, jaką naczelnikowi stacyi zrobił p. Kühnelt. Krótko potem usiłował Carnap wtargnąć na dworzec, wołając: „Ich will mal sehen, ob der Erzbischof die Macht hat, dass die Hallunken überall hier auftreten“. (Słowa te słyszał także, jak wiadomo, ks. kapelan Strykowski.) Świadek zeznaje, że Carnap już u Kutznera wydawał mu się podchmielony (angeheitert).

Krawcowa Ławicka słyszała z ust Carnapa słowa: „Verfluchte polnische Bande, Lumpen“ itp.

Świadkowie Apolonia Ciecińska, Michalina Nowak i Maćkowiak zeznają, że podczas bicia Carnapa Roj i Kłaczyński znajdowali się blisko nich i że udziału w biciu ich zdaniem nie mieli.

Świadek Mazurek przypomina sobie, że Carnap wołał do żandarma z Nowego Tomysła: „Schiessen Sie die polnischen Hunde nieder!“

Nastąpiła dwugodzinna pauza.

Po otwarciu posiedzenia o godzinie 4-tej stawili się nowopowołani świadkowie Obst, Hoffmann z Opalenicy i żołnierz Linus Augustin.

Nastąpiło wyjaśnienie, kto właściwie ma władzę policyjną na placu przed dworcem i na peronie.

Wykazało się, że naczelnik stacyi. Sprawa pozwolenia jest za tem w porządku.

Po przesłuchaniu ks. Gustowskiego proboszcza z Opalenicy, który wystawił Wawrowi świadectwo człowieka zupełnie spokojnego i porządnego, dalej po przesłuchaniu świadka Linusa Augustina, który zeznał, że z Urbanem stał razem aż do przyjazdu księdza Arcybiskupa i Hoffmanna, który potwierdził zeznanie Augustina, co do Urbaniego, nastąpiła najciekawsza część całego procesu. Rozdział ten moglibyśmy zatytułować: Królewski komisarz Otto v. Carnap na ławie oskarżonych.

Bohaterskie czyny pana Carnapa, popełnione za czasów jego urzędowej działalności w Wielichowie, przedstawione były dzięki wielkiej bezstronności przewodniczącego i obfitości materiału nagromadzonego przez pana adwokata Wolińskiego w całej ich wstrętnej nagości, a na tle opalenickiego procesu uwypukliły się jeszcze bardziej, tak że z całą słusznością obrońcy mogli zaliczyć tego wyjątkowego komisarza obwodowego do rodzaju urzędników co Leist i Wehlau. Przed sądem zostało co do słowa potwierdzone, jak p. Carnap za pomocą szabli zapraszał po uczcie cesarskiej panów nauczycieli do tańca, jak szabłą chciał ciąć nauczyciela Pietscha, jak go poczęstował nazwą „Schweinigel“, jak parobka Łuczaka pobił w brutalny sposób bez powodu jak komornicę Adamczykową (według Carnapa Przybylską) chciał koniecznie zabrać z sobą — ale bez dziecka, jak stróżowi Drzewieckiemu kazał wołać „gore“, mimo że ognia nie było, jak tegoż stróża bez najmniejszego powodu pokiereszował pałaszem, jak soltysa Józefa Grygiela z Trzcinicy, który mu nie złego nie zrobił, uderzył przez rękę, a następnie ciął go w głowę i zadał mu znaczną ranę, jak uciekając wpadł do rowu a na niego Grygiel, jak nawet nie zapłacił kosztów kuracyi Grygiela, mimo że się do tego zobowiązał.

I w Opalenicy zachodziły podobne czyny bohaterskie.

Robotnika Franciszka Sławińskiego palnął pięścią tak silnie w piersi za to, że miał śpiewać na uroczystości sędzińskiej pieśń polską, iż upadł na ziemię, a robotnika Mazurka poczęstował za to samo trzy razy szabłą.

To też zupełnie trafne było następujące zapytanie obrońcy Wolińskiego:

Czy bywało u pana w zwyczaju wywalczać sobie powagę za pomocą dobytej szabli?

Carnap na to odpowiedzi nie dał żadnej, kontent, że jako świadek nie potrzebował sam siebie obciążać.

Na zeznania świadków Grygiela, Mazurka, Sławińskiego i Drzewieckiego odpowiada Carnap

albo prostem przeczeniem, niejasnem przekręcaniem faktów, albo wygodnemi zwrotami, jak „es kann sein“ — „nie pamiętam“.

Ważnem było zeznanie świadka Schultza, policyjanta miejskiego w Opalenicy, który oświadczył, że gdyby Carnap awantury swoje był wyprawiał w mieście, nie na dworcu, to byłby go aresztował.

Na tem skończyło się posiedzenie czwartkowe.

Dzień trzeci i ostatni.

Posiedzenie zaczyna się o godz. 9 rano.

Przybyli zawezwani telegraficznie jako świadkowie kamelarz Kałuża z Opalenicy, Christ, aptekarz w cukrowni opalenickiej i dozorca toru kolejowego Krause z Opalenicy.

Chodzi o stwierdzenie zeznań czwartkowych świadków, bufetowej Warszawskiej i szafnera peronowego Lehmana.

Warszawska słowo w słowo zeznała to samo, co w czwartek, a mianowicie słyszała jak Carnap powiedział:

„Wegen solchen polnischen Schweines soll ich mich schlagen lassen?“

Carnap twierdzi, że mówił tylko: „Von solchen polnischen Schweinen soll ich mich schlagen lassen, bin 12 Jahre Offizier gewesen und es hat mich bis jetzt niemand geschlagen“.

Po przesłuchaniu Warszawskiej zawezwał przewodniczący świadka Lehmana, ponownie zwraca mu uwagę na doniosłość jego czwartkowego zeznania i pyta, czy pod przysięgą może je powtórzyć?

Lehmann: Tak.

Poczem Lehmann ponawia swoje zeznanie słowo w słowo tak, jak je w czwartek wypowiedział. (Wielkie poruszenie.)

Świadkowie Kałuża, Christ i Krause oświadczają, że słów tych nie słyszeli.

Carnap twierdzi stanowczo, że słów tych nie powiedział.

Lehmann i Warszawska również stanowczo obstają przy swoim.

Świadek Koliska, córka nauczyciela Koliskiego z Opalenicy, zeznaje jeszcze, że C., wtargnąwszy na peron, dopadł do pociągu arcybiskupiego i otworzył drzwi dwóch wagonów, ale nie znalazł w nich ks. Arcybiskupa, poczem pociąg ruszył z miejsca.

Carnap przeczy, Kuliska powiada, że stała naprzeciwko pociągu i dokładnie zajęcie to widziała.

Po odczytaniu niektórych zeznań oskarżonych poczynionych w śledztwie, ukończono postępowanie dowodowe i odwodowe.

Przewodniczący postawił 22 pytań głównych i 7 pobocznych.

Obrońcy wniosli o dodanie pytania, czy należy oskarżonym przyznać łagodzące okoliczności?

Sąd po dziesięć - minutowej naradzie przychylił się do żądania obrońców.

(Dokończenie nastąpi.)

O wybrykach Carnapa

pisze organ narodowych — socjalów „Die Zeit“, co następuje:

„I cóż to za człowiek? To pewna, że nie wszyscy komisarze obwodowi są takimi Carnapami. Ale, że taki Carnap mógł otrzymać i zatrzymać taki urząd, jakkolwiek w całym szeregu przypadków zdradził wprost brutalnie

postępowanie, to charakteryzuje całe urządzenie. Komisarzom obwodowym nie stawia się tak wysokich żądań, jak innym pruskim urzędnikom administracyjnym. Jeżeli się jest pozasłużbowym oficerem, albo zbankrutowanym właścicielem dóbr rycerskich i posiada się pewne stosunki, to wystarcza to jako wykaz uzdolnienia na stanowisko komisarza obwodowego. Dla formy trzeba naturalnie krótki czas „wpracować się” jakkolwiek w sprawy administracyjne. Ale o gruntownym przygotowaniu nie może być mowy. Potrzeba tylko przypatrzeć się komisarzom obwodowym, pozostającym w urzędzie, a nikt się nie będzie dziwił, dla czego niejedyn z tych panów spełnia urząd więcej przy pomocy „zamaszystości”, aniżeli znajomości rzeczy. Po prostu nie umieją oni postępować inaczej. Mnie się zdaje, że sprawy polskiej, jak sprawy socyalnej nie rozwiąże się w sposób zadawalniający dopóty, dopóki się nie zdecyduje na pochwycenie jej z wewnątrz, zamiast za pomocą środków zewnętrznych. Dopóki się używa „ollen Kamellen”, dawno przebrzmiałych powstań polskich, aby Polakom odmawiać równego traktowania z resztą poddanych, dopóty nie będą oni nigdy dobrymi poddanymi. Polityka ucimienia dotychczas nie przyniosła najmniejszych rezultatów, chyba, że się te sukcesy widzi w wzrastających zwycięstwach wyborczych Polaków. Należałoby też spróbować raz polityki sprawiedliwości, t. j. równouprawnienia polskich i niemieckich poddanych pruskich. Przedewszystkiem niech się nie odmawia Ks. Poznańskiemu samorządowi, który jest jedną z podstaw obywatelskiej wolności. Polscy wóje i polscy landraci dalekoby się więcej przysłużyli Niemczyźnie, aniżeli zbyt zamaszyści niemieccy komisarze obwodowi, którzy przez swoje postępowanie szkodzą równie swemu narodowi jak powadze rządu. Ze polscy urzędnicy administracyjni nie odznaczyliby się nadmierną łagodnością wobec swych ziomeków, za tem przemawia doświadczenie, które zawsze było równem w podobnych razach.

Zwracamy „Pos. Tagebl.” i jemu podobnych uwagę na to, że powyżej przytoczonego artykułu nie napisał organ „ultramontańsko-katolicki”, lecz pismo narodowo-socyalne i protestanckie, a nawet organ pastorski.

Carnapezycy na Górnym Śląsku.

Katolicka „Schles. Volksztg.” zamieszcza dłuższy artykuł, w którym przytacza przykłady bezwzględności co Carnap postępowania różnych

Górskie zameczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Stara babula tymczasem zawodziła, łamała ręce, ale chłopak, raz uwolniwszy się z jej objęć, mruknął tylko:

— Zawsze wam byłem posłuszny, aleć chybaby mnie Bóg ukarał, żebym, będąc silny i zdrow, patrzył spokojnie, jak tyle ludzi ginie!

A zsunawszy czołno na wodę, wskoczył weń zręcznie i podanym przez Wilhelma wiosłem począł z taką siłą odpierać wzburzone fale, iż stojący nad brzegiem starcy gwarnie wołać zaczęli:

— Dobrze, dobrze, zuch chłopak!

— Już ci zuch, a jak utonie? — mówiła babula.

— Jak utonie, to sobie weźmiecie drugiego i znowu wychowacie! — ozwał się Gryp wyrostek.

— A możebyście mnie sobie wzięli? — dodał.

— Idź precz, urwisie, nie wart jesteś nawet paznogcia Bogumowego — ofuknęła babula i westchnęła.

Tymczasem posypały się znów wołania:

— To ci śmiałek!

— Zuch chłopak! — wołały dziewczęta patrząc na łódkę, prującą rozrzucone jezioro.

— Mamo, mam, ja nie chcę, żeby Bogum utonął — wołała mała Guta.

— Oj, oj! — wrzeszczały małe dzieciaki, przestępując z nogi na nogę.

— O, święci pańscy ratujcież go! — zawołała babula, a inne niewiasty dopomagały

urzędników sądowych względem polskiej ludności na Górnym Śląsku.

Dnia 3 bm. stała przed pewnym sądem ławniczym na Górnym Śląsku pewna 11-letnia dziewczynka, córka włościanina, mówiąca tylko po polsku, w charakterze świadka. Ojciec dziewczynki nie miał odwagi stanąć obok niej, aby jej pomógł w odpowiedziach, lecz przysłuchiwał się w audytorium.

Drżąc na całym ciele i płacząc, przełknięta otoczeniem, stanęła dziewczynka przed stołem sędziowskim i zapytana: „Wie heisst Du?” nie umiała dać żadnej odpowiedzi. „So rede doch!” powiada sędzia. Dziewczkę milczy. „Kannst Du denn nicht deutsch?” woła zniecierpliwiony sędzia, zamiast odpowiedzieć, dziewczę wybucha płaczem.

Nagle odzywa się ktoś z audytorium: „Bitte sehr schön, polnisch!”

Sędziemu wydaje się, że człowiek ten uwłacza powadze sądu i woła: „Jak pan śmiesz przeszkadzać w ten sposób? Wystąp pan na przód! Jak się pan nazywasz?” Zagadniony podaje nazwisko i legitymuje się, że jest ojcem dziecka.

Nie to mu nie pomaga. Sędzia dyktuje tłumaczowi: Pisz pan: N. N. skazany zostaje za nieprzyzwoite zachowanie się przed sądem na 5 marek kary.

Słusznie powiada „Schles. Volksztg.”, że ów sędzia, gdyby się znajdował w tym przypadku, byłby to samo uczynił, co ów włościanin, i nie za to nie byłoby mu się stało, i pozostawia sąd o tem czytelnikom.

Autor artykułu był w dwa dni później świadkiem następującego zajścia przed sądem: W pewnej sprawie o drobną obrazę poczęstował sędzia stronę skarżącą wyrażeniem: „Halten Sie das Maul!” Tłumacz ostatnie te słowa istotnie przetłumaczył. Tak więc włościanin górnoszląski, który bronił przed sądem swego honoru za drobną obrazę, obrażony został jeszcze ordynarniejszym wyzwiskiem ze strony reprezentanta władzy, mającej wymierzać sprawiedliwość.

„Schles. Volksztg.” dodaje:

„Tak zbyt często dzieje się na Górnym Śląsku. Kto nie chce wierzyć, może się oświadczyć o tem przekonać. Sposobność do tego nadarzy mu się codziennie.”

„Mile” stosunki. Czas największy, aby władza centralna poddała niemożliwe stosunki, panujące w polskich dzielnicach, gruntownej rewizji i uwolniła ludność polską od wszystkich wielkich i małych Carnapów. Rzeczy u nas zająć musiały bardzo daleko, skoro właśnie prasa niemiecka, z nielicznymi wyjątkami,

jej już to w modlitwie, już to w wyliczaniu trosk przy wychowaniu chłopaka i wychwalaniu jego pracowitości i niezwykłej w każdym razie odwagi.

I wśród trwogi o swoich ukochanych, którzy w trosce o chleb powszedni, przy połowie ryb nagle zaskoczeni burzą, walczyli ze śmiercią, mieszało się teraz imię sieroty Boguma, zwanego często przybłądą.

Ludzie stojący nad brzegiem zawodzili, a burza po swojemu dalej hułała.

Zdawało się, że wichrom nie staje już siły do większego wyteżenia a piersiom ludzkim do gorętszych modłów i sroższych okrzyków rozpacz. Chwilami też zdawało się, że miłą rozrzucone żywioły, że niebo czarne rozsiewa się i ukazuje się rąbek jaśniejszy, wtedy to rzeczywiście oczy wznosiły się ku niebu, oczekując ztamtąd ratunku.

Ale chwile te były krótkie, krótkie jak jedno mgnienie oka, bo po tem przeblasku nadziei, wichur, jakby po lekkim wypoczynku, ze zdwojoną siłą dąć zaczynał, a niebo jeszcze się bardziej zaciemniało.

Rozdarł się wprawdzie błyskawicą, lecz po to tylko, aby za chwilę padł piorun straszny, potężny, ogłuszający swym hukiem, i zapadł w ciemną toń wzburzonego jeziora.

Uderzył, znikł i pozostawił w niemej rozpacz ogłuszonych nad brzegiem mieszkańców. Już teraz z żadnej piersi nie ozwał się krzyk grozy, ani jęk rozpacz; żadna skarga ni imię tych, którzy pewno zginęli. Najpobożniejsze z niewiast nie wyszeptwały modlitwy i nie wezwały imienia świętych, bo wszystkie usta zamilkły wśród potężnego z góry odgłosu.

Deszcz też lunął potokiem i powiększył jeszcze grozę burzy, oblewając strumieniami

głośno domaga się od rządu naprawy niemiłych stosunków.

Ziemia polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Administrator probostwa ks. Leonard Marchlewski przeniesiony z Topólno do Białut, ks. wik. Leon Reimer z Wąbrzeźna jako administrator probostwa w Topólnie a ks. administrator Albin Kistowski z Nowejwsi, jako wikary do Kamienia. Prócz tychże przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Leon Pellowski z Chojnic, jako wikary tumski w Pelplinie, ks. Ignacy Nowacki z Kamienia do Chojnic, ks. Fr. Drapiewski z Lembarga pod Brodnicą do kościoła św. Józefa w Gdańsku, ks. Leon Kiedrowski z Gdańska do Tucholi a ks. Alfons Mańkowski z Tucholi do Lembarga.

Z powiatu świeckiego. Robotnik Jan Bielicki z Rolera zeskończył na stacyi Driesen z berlińskiego pociągu, podczas gdy ten jeszcze był w biegu. Padł przy tem tak nieszczęśliwie, że pociąg odciął mu obie nogi. Zmarł w lazarecie w Driesen.

Od Pucka. W skutek dość gwałtownej burzy wydarzył się w tutejszej okolicy bardzo smutny wypadek. Cztery rybacy z Ostrowa wypłynęli dnia 4 bm. na morze w celu łowienia ryb. Tymczasem łódź się przewróciła i wszyscy utonęli.

Swornegacie. Tu znajduje się kościół filialny, należący do Konarzyna. Wierni tutejsi udali się ponownie do Najprzew. ks. Biskupa o ustanowienie tu osobnego probostwa. Arcypasterz skłania się do tego, ale żąda, żeby parafianie postarali się o wystawienie plebanii i budynków plebańskich.

Kościierzyna. W zeszłym tygodniu spadł pierwszy śnieg, a z nim i mróz się znalazł.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Bydgoszcz. Władza kościelna powołała tutejszego prebendarza ks. Klemmta na administratora parafii Leginia w dekanacie wschowskim.

Poznań. Sejmik Związku Spółek zarobkowych i gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie odbędzie się dnia 25 i 26 listopada 1896 r. w Poznaniu na sali hotelu francuskiego. Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza Ks. Wawrzyniak, patron Spółek.

Czarnkowo. W czarnkowskim powiecie majątność Bzowo, własność p. Fr. Chetmickich, na której rozpoczętą już była parcelacja ren-

wody stojących przy brzegu i zakrywając i tak już ciemne przestworze.

Wtem nagle poruszyło się coś przy brzegu i wśród wycia wiatru, uszy wprawnych w rozróżnianie wszelkich odgłosów, rozróżniać poczęły najwyraźniej plusk wiosła.

— Bogum wraca! — zawołała babula, roztrzaskując zbitą masę ludzi, ażeby najpierwsza zobaczyć wracającego.

— Ojcie, ojcie! — krzyczały dzieci, rwąc się za matkami, pchającemi się do brzegu.

— Mój, mój wraca! — krzyknęła jedna z niewiast.

— Nie, to mój z synami! — wołała inna.

Gwar ten milkł wśród cichnącej w swym szaleństwie burzy, która długim, wą kim pasem idąc ku północy jeziora przynosiła już tylko teraz echo stłumione spadającego całemi strumieniami deszczu.

Powoli plusk wiosła stawał się coraz wyraźniejszy, łodzie wysłaniały się z pośród fal i płynęły już spokojnie po lekko poruszającym się jeziorze, podobnie teraz do człowieka odpoczywającego po wielkich trudach i ciężkiej całodzienniej pracy.

I znów krzykliwa nadbrzeżna rzesza zaprzestała gwarliwych nawoływań i jęków, wszyscy stali w niemem oczekiwaniu, wyciągając dłonie, jak gdyby chcieli copędzej uchwycić przybywających.

Wreszcie łodzie zaczęły przybijać do brzegu, a okrzyki radości i wrzaski znów się zwiększyły.

— Jesteś, Anzelmie! witaj!

— Nie zginałeś stary, i ty chłopaku?

— A Daniel? A Jan? A Marcin — powtarzały kobiety nie widząc jeszcze swoich ukochanych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

towa obszaru około 1000 mórg, przeszła całkowicie w obszarze około 5700 mórg w ręce p. Maryi z Szuldrzyńskich Nieżyrowskiej. — Parcelacja ma być przeprowadzoną na dalszym jeszcze obszarze około 2800 mórg.

Koźmin. W sobotę, 31 z. m. wieczorem o godzinie 12 przybyło 3 robotników do lokalu p. A. Hermanna i tam zastali gospodarza domu i H. nryka Neigefinda z Riedelshofu. Po wypiciu kilku wódek powstała pomiędzy Neigefindem, a jednym z robotników, Pawłowskim sprzeczka, która doprowadziła do bójki. Skutek tejże był bardzo smutny, bowiem, gdy ci trzej robotnicy z lokalu wyszli i małe 5 minut przed domem stali, dobiegł Neigefind do Pawłowskiego i zadał mu pchnięcie nożem wprost w serce. Pawłowski na miejscu skończył. Przywołana policja aresztowała Neigefinda. W niedzielę aresztowano także i owych dwóch robotników, którzy tam byli obecni. Zabił przeto Niemiec Polaka! Coby to powiedzieli pisma hakatystów, gdyby tak Polak Niemca uśmiercił? Z pewnością byłaby mowa o „rewolucji“ polskiej!

Poznań. W dniu 19 listopada odbędzie się uroczyste otwarcie seminarium duchownego w Poznaniu. O godzinie 8 odbędzie się nabożeństwo w pięknej kaplicy seminaryjskiej, a o godzinie 10 sam akt otwarcia seminarium, na którym obecne będą naczelnie władze miejscowe oraz liczni reprezentanci duchowieństwa.

Inowrocław. W nocy z 13 na 14 października spalił się na półu należącym do dóbr Borkowo pod Jaksicami stóg słomy. Otóż onegdaj zauważyli robotnicy, zatrudnieni w pobliżu wybieraniem buraków, w zgłiszczach, których dotychczas szczegółowo nie oglądano, zwęglonego trupa mężczyzny. Prawdopodobnie jest, że człowiek ten wówczas w stogu nocował i paląc w stanie napięty cygaro, spowodował pożar. Osobistości nieszczęśliwego nie zdołano dotąd stwierdzić.

Września. W tych dniach powstał w zabudowaniu piekarni Goni ogień, który je zniszczył do szczytu.

Kostrzyn. Przy wyborach do rady miejskiej w Kostrzynie obranymi zostali w I. klasie p. Andrzej Urbanowski, w II. klasie pp. dr. Taczak i W. Luberski.

Znin. W sposób dotąd niewiadomy wybuchł ogień w domu mieszkalnym właściciela Andrzeja Erdmanna w Annowie i w krótkim czasie zamienił go w perzynę. W ogniu zginęło dużo sprzętów domowych, które nie były zabezpieczone.

* Ze Słazka czyli Starej Polski.

Z powiatu raciborskiego. W ciągu bieżącego miesiąca poświęci książę-arcybiskup ołomuniecki, ks. Teodor Kohn, nowo wybudowane kościoły w Kobierzycach i Niemieckim Krawarzu, które to parafie do jego dycezyi należą.

Laurahuta. Dnia 5-go b. m. znalazł hajer Maciej Kołodziej śmierć niespodziewaną przy pracy na kopalni Fanny skutkiem oberwania się węgli.

Malino powiat Opolski. Właścicielowi Józefowi Kurpiś spaliły się całe zabudowania gospodarcze, składające się z domu mieszkalnego, chlewa i nowej stodoły, napętnionej sprzętem. Ogień powstał ztąd, że pięcioletni chłopiec poszkodowanego bawił się zapalnikami.

Opole. W fabryce cygar Lichborna wybuchł przed kilku dniami pożar. Oprócz maszyn i rozmaitych narzędzi spaliło się tytoniu mniej więcej za 3 tysiące talarów.

Tarnowskie Góry. W nieobecności rodziców zapalił trzyletni synek mistrza ceglarskiego Kandory papierkę od ognia w piecu i zbliżył się z gorejącym papierkiem do łóżeczka, w którym spała siostrzyczka jego, półtora roku licząca. W jednej chwili zajęła się słoma w łóżeczku i zgorzała cała, a z nią spaliło się i dziecko. — W kopalni kruszcu na Sabinie urwał się wóz naładowany na pochylni, wyskoczył ze szyn i przejechał przechodzącemu szleprowi Kocotowi z Tłuczykatów obie nogi. Odniesiono go do lazaretu i tam po kilku godzinach umarł.

W Półwsi pod Opolem skradziono chałupnikowi Ledwigowi świnie, zabito ją zaraz za stodołą, wyprawiono i mięso zabrano.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z jakiego powodu zdradził ks. Bismarck tajemnicę o istnieniu do roku 1890 tajnej ugody między Rosją a Niemcami? — zapytał jeden z redaktorów „Berliner Tageblattu“ pewnego wybitnego dyplomaty niemieckiego, który wydał sąd taki, że uczynić to musiał w stanie największego rozdrażnienia skutkiem zaniechania wizyty cara Mikołaja II w Friedrichsruh.

Oczywiście oddał ekskanclerz niemiecki ostatnią swą zdradą bardzo lichą przysługę ojczyźnie niemieckiej, choć bowiem nie będzie ona miała chwilowo bezpośrednich skutków, to jednak wywołała tak w Austrii, jak we Włoszech uczucie niezaufania do dyplomacji niemieckiej, co w przyszłości wielce będzie utrudniało czynność niemieckich mężów stanu.

Dyplomata ów uważa, że w szerszeniu ogólnego zaniepokojenia, które źródło swoje ma w Friedrichsruh, istnieje pewien system. Raz uderza się na politykę handlową i społeczną następców Bismarcka, to znowu na ich politykę zagraniczną, przyczem nawet osoba cesarza nie jest oszczędzana, lub wreszcie urządza się hecę na Polaków; wszystkie te miny są podkładane w Friedrichsruh, a usłużna prasa rzuca zarzewie niezadowolenia po całym kraju.

„To jest doświadczenie — powiada rzeczony dyplomata — które niestety czynimy w Niemczech od czasu ustąpienia Bismarcka, a nie ulega wątpliwości, że namiętności partyjne i heca rasowa i narodowa nie byłyby w ostatnich czasach przybrały tak niebezpiecznych rozmiarów, wewnętrzne stosunki Niemiec nie byłyby przedstawiały obrazu zupełnego zamieszania, gdyby nie dziedzic Friedrichsruh, którego namiętne i nienawistne występowanie przeciw następcom jego wywołało takie pożarowania godne stosunki.“

We wtorek 10 bm. rozpoczął parlament obrady i to najprzód nad nowelą do ordynacji procesów karnych, już przygotowaną przez odnośną komisję przed jego cdroczeniem. Nowo nadejście do parlamentu projekt etatu, dalej ustawa o zorganizowaniu rzemiosła, oraz projekt dotyczący zmiany ustaw o zabezpieczeniu na starość i na przypadek niezdolności do pracy. — Sejm pruski, rozpoczynający sesję w dziesięć dni później, zastanie gotowy projekt, odnoszący się do podwyższenia pensji nauczycielskich, projekt do ustawy o Izbach handlowych, przerobiony po odrzuceniu zeszłorocznego, oraz ordynację gmin miejskich i wiejskich. Projekt, dotyczący zniżenia procentu od pruskich papierów państwowych, przyjdzie niezawodnie pod obrady razem z etatem, który zwykle nadchodzi do sejmu dopiero po Nowym Roku.

Z różnych stron.

Bochum. W ostatnim czasie położyło kilku wyrostków wielkie kamienie na szyny kolei elektrycznej i to kilkakrotnie niedaleko kopalni „Hannibal“. Sprawców już przytrzymało, a zasłużona kara ich nie minie.

Weitmar. W domu rolnika Gruthoffa w Nevel wybuchł w przeszły wtorek pożar. Dwoje dzieci znalazło śmierć w płomieniach.

Camen. W kopalni „Monopol“ znalazł onegdaj śmierć mularz Campe.

Berlin. † Ks. kuratus Przynieczyński z Weissensee umarł w przeszłą niedzielę. Po południu odprawił jeszcze nabożeństwo i dokonał poświęcenia chorągwi tamtejszego towarzystwa robotników. Przyszedłszy około godz. 5 do lokalu, w którym się odbyć miała uroczystość, padł nagle bez duszy, rażony paraliżem. Rozumie się, że uroczystość się nie odbyła — wzruszenie było ogólne. Zmarły urodził się w Zerkowie w r. 1844, w Weissensee pracował od 3 lat. Niech odpoczywa w pokoju!

Wenden. Do tutejszego kościoła włamali się złodzieje i zabrali niektóre drobniejsze przedmioty, wartości 600 marek.

Altenderne. W przeszłą sobotę przebił nożem własnego ojca, rolnika Hangebrauck, syn tegoż, liczący lat 42, ale będący jeszcze samotnym. Śmierć nastąpiła natychmiast. Mordercę aresztowano.

Buer. Inwalida, 73 letni Fr. Falkowski z Horst, umarł nagle podczas przesłuchów w tutejszym sądzie, gdzie stawał jako świadek.

Duesseldorf. Dnia 9 b. m. rozpoczął się proces. wytoczony znanemu oszustowi Volbedingowi i towarzyszą.

Pożyteczne wiadomości.

Przesyłki towarów jako prób bez wartości (Muster ohne Werth) są podług przepisów pocztowych tylko wtedy dozwolone, jeżeli próby takie nie mają wartości handlowej i pod względem formy, wielkości i zapakowania są takie, że poczta może je ekspedycyować, jak inne listy zwyczajne. Przesyłki takie nie powinny więc być za wielkie, żeby poczta nie miała z nimi żadnych trudności, a więc przesyłka wysłana jako próba bez wartości nie powinna być dłuższa, jak 30 centymetrów, nie szersza jak 20 centymetrów, i nie wyższa jak 10 centymetrów. Innych przesyłek jako prób bez wartości poczta nie przyjmuje. W ostatnim czasie dopuszczali się liczni kupcy i przemysłowcy nadużyć przy wysyłaniu takich prób i wysyłali większe nawet paczki jako próby bez wartości. Z powodu tego ustanowiono na pocztach osobnych urzędników, którzy mają kontrolować, czy przesyłki jako próby bez wartości odpowiadają pod względem wielkości, formy i zapakowania przepisom pocztowym. Przesyłki, które nie będą odpowiadały przepisom pocztowym, zostaną bez wszystkiego adresu zwrócone.

Rozmaitości.

Miliard Pewien matematyk, mający wiele wolnego czasu, obliczył, iż miliard franków w srebrze waży 5 milionów kilo, w złocie 322.580 kilo, w banknotach tysiącfrankowych 1,780 kilo, w banknotach stufrankowych 11,580 kilo. Aby przenieść miliard franków z jednego miejsca na drugie w banknotach tysiącfrankowych potrzeba użyć 18 ludzi, mogących udźwignąć każdy 100 kilo, w banknotach stufrankowych 115 ludzi, w złocie 1225 ludzi, w srebrze 50,000 ludzi. Gdyby z miliarda franków w biletach stufrankowych porobić książki, każda z 500 stronnic, wówczas powstałaby biblioteka złożona z 20000 tomów.

Gołąb złodziejem. Na pewnym dominiu w pobliżu miasta Zeitz w Saksonii położył owczarz tamtejszy na gzyms ckną mniej więcej 100 cienkich trzyciałowych gwóźdź drucianych. Po niejakiem czasie zauważył, że gwóźdź te znikają powoli, że codziennie braknie kilkunastu, lecz złodzieja nie mógł schwytać. Odkryto go dopiero, gdy rewidowano gołębnik. Otóż była w nim pewna gołębica, która gwóźdź te zużyła do ułożenia podstawy gniazda.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W niedzielę, dnia 15 listopada będzie nabożeństwo polskie o godz. 3 po poł. w **Lütgendortmund**.

Sposobność do spowiedzi św. tamże w sobotę 14-go, w niedzielę 15-go i w poniedziałek 16-go listopada do południa.

W środę, dnia 18-go listopada (nowo ustanowione ogólne święto). Sposobność do spowiedzi św. w **Asseln** — dla Rodaków zamieszkających w Wickede, Asseln, Courl, Königsborn, Sölde.

W niedzielę, dnia 22 listopada, będzie nabożeństwo polskie po południu o godz. 3 w **Sodingen** p. Castrop. Sposobność do spowiedzi św. tamże, w sobotę 21-go, 22-go i w poniedziałek 23-go listopada do południa.

Od południa każdego poniedziałku aż do południa soboty ksiądz polski bywa zawsze w Dortmund, Hamburger Strasse 36, jest więc w tychże dniach sposobność do spowiedzi św. i do nauki ślubnej.

O. Korneliusz.

Wiadomości kościelne.

2) W 25-tą niedz. po Świątkach, dn. 15 listopada nabożeństwo w **Mülheim nad Renem** o godzinie wpół do 4 po południu. — Po skończonem nabożeństwie Tow. polsko-katolickie „Jedność“ z Kolonii urządza jako rocznicę swego założenia tamże zabawę w obywatelskim lokalu. Rodaków dobrej woli, uczciwych i spokojnych zaprasza się z bliska i z daleka do wzięcia udziału w tej bratniej zabawie.

3) W środę, dnia 18 listopada przypada nowo ustanowione ogólne święto, połączone z 13-godzinnem nabożeństwem dla uczczenia wystawionego na ten czas Najświętszego Sakramentu.

Niech w tym dniu kochani Bracia Rodacy, wolni od pracy, nie pomijają kościołów, ale przynajmniej pół godziny niech każdy w klęczącej postawie stara się uczcić Przenajświętszy Sakrament, modląc się pobożnie o potrzebne w tem życiu łaski, ofiarując mianowicie wszystkie swoje modlitwy w tym miesiącu za biedne dusze w czyśćcu naszej pomocy wyczekujące.

4) W 26-tą niedz. po Świątkach, dnia 22 listopada, czyli ostatnią niedz. po Świątkach od rana godziny 7-mej sposobność do spowiedzi św.

5) W pierwszą niedzielę Adwentu, dn. 29 listopada nabożeństwo w **Kolonii** o zwykłym czasie. W środy i piątki jest post adwentowy i czas do wesół i tańca zabroniony.

Ks. Leichert.

10%
rabatu

udzielamy aż do naszej przeprowadzki przy wszystkich bez wyjątku zakupnach,

pomimo już bardzo tanich cen.

Polecamy przeto naszym szanownym odbiorcom, aby nadarżającą się korzystną sposobność wyzyskali do korzystnego zakupu, ponieważ się ona drugi raz ledwie nadarzy.

Bracia
Alsberg,
Wattenscheid.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum
podaje do wiadomości członkom, iż w przyszłą niedzielę bierze udział w rocznicy Tow. św. Jana w Witten i Tow. św. Wojciecha w Höntrop. Zebranie odbędzie się już o godzinie 1-szej. Prosi się członków o liczny udział i punktualne stawienie się.
Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Nepom. w Delmenhorst
podaje swym członkom do wiadomości, iż w piątek dnia 13-go listopada przybędzie polski ksiądz do Delmenhorst, więc będzie sposobność do spowiedzi świętej. Uprząza się członków, aby się raczyli liczenie zebrać w sobotę na wieczór do spowiedzi, a w niedzielę rano do Komunii wspólnej. Zebranie odbędzie się o zwykłym czasie, tj.: o godzinie 2-giej po południu. O liczny udział w zebraniu i w spowiedzi św. uprasza
J. Burketowicz, przewodniczący.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Caternbergu
podaje swym członkom do wiadomości, iż tegoroczną **uroczystość swego patrona** obchodzimy jak następuje: 1. W sobotę dnia 14 bm. spowiedź św. dla członków tow. jako i dla wszystkich Polaków z Caternberg i okolicy. 2. W niedzielę 15 bm. rano o godz. 8-mej (na drugiej Mszy św.) wspólna komunія św. dla członków tow. Po południu (tego samego dnia) o godz. 1/4-tej polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie zabawa na sali p. Linhöfera, połączona z śpiewem, deklamacyami i teatrem pt.: „Wolka o tron i koronę“, dramat historyczny w 3 aktach, a 5 odsłonach. Wstępne dla wszystkich 25 fen. od osoby. 3. W poniedziałek 16 bm. rano Msza św. za towarzystwo (godzina będzie na polskim nabożeństwie zapowiedziana). Szanownych amatorów uprasza się o łaskawe i punktualne stawienie się na próbę w niedzielę 15 bm. o godz. 1/2 12 w południe.
Zarząd.

Koło śpiewaków polskich „Lutnia“ w Gelsenkirchen
urządza **wieczorek** Adama Mickiewicza w niedzielę dnia 15-go listopada po południu o godz. 4 w lokalu p. Vogel, (Neustadt) przy ul. Weidenstr. 8. Program: Odczyt o Adamie Mickiewiczu, koncert i śpiewy przez śpiewaków naszych wykonane. O godz. 7 1/2 zacznie się zabawa z tańcem. Wstęp przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr., członkowie Kółek śpiewackich płacą 50 fen. Na uroczystość naszą zapraszamy szan. Rodaków z Gelsenkirchen i okolicy, tak samo i Kółka śpiewackie. Mamy zaufanie do szan. Rodaków, że okażą nam swą przychylność i wezmą liczny udział w naszej zabawie.
Zarząd.
O godz. 2-giej przed zabawą odbędzie się miesięczne zebranie, na które powinni się członkowie liczenie zebrać, ażeby się z płaty miesięcznej uiszcili, z którą zalegają. O liczny udział w zebraniu i w zabawie uprasza
A. Beszczyński, przewodniczący.

Towarzystwo św. Jana Ewangelisty w Witten
podaje swym członkom jako też Rodakom w okolicy zamieszkałym do wiadomości, iż w niedzielę dnia 15-go listopada obchodzi
10-tą rocznicę swego istnienia,
na którą szanownych Rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy. O godzinie 8 1/2 odbędzie się polskie nabożeństwo, które odprawi O. Roch, po nabożeństwie zapraszamy wszystkich gości na salę p. J. Barela przy ul. Hauptstr. 65, gdzie się odbędzie wspólna zabawa, na której także O. Roch będzie obecny. Będzie koncert, mowy, śpiewy i deklamacje. Potem będzie odegrany teatr amatorski w pięciu aktach pod tytułem: „Kamieniarz“. Teatr rozpocznie się o godz. wpół do 7-mej. Karty wstępu dla członków tow. kosztują 30 fen., nieczłonkowie płacą przed czasem 50 fen., przy kasie 75 fen. dla niewiast wstęp wolny. Szanowne Towarzystwa, które zechcą nas swą obecnością zaszczyścić, prosimy przybyć bez chorągwi. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza
Zarząd.

Lütgendortmund.
Szanownym Towarzystwom, które odebrały zaproszenia, jako też wszystkim nam życzliwym Rodakom z okolicy Lütgendortmund oznajmiamy uprzejmie, iż nasza **rocznica nie odbędzie się 8 listopada tylko 15-go listopada**, gdyż na 8 policja nam nie zezwoliła. Towarzystwa będą łaskawe przybyć z chorągwiami, gdyż odbędzie się nabożeństwo, które odprawi W. O. Korneliusz.
Program uroczystości: Po obiedzie o godz. 3 nabożeństwo. Następnie przywitanie Tow. na sali p. Spechta. Koncert przepłatany deklamacyami i śpiewem. Wieczorem o godz. 6 1/2 teatr pt.: „Dzwonek św. Jadwigi“. Po teatrze dalszy ciąg zabawy. Prosimy Rodaków o jak najliczniejszy przybytek, bo jak inne lata tak i tą razą będziemy się starać, aby wszystko dobrze się udało, zwłaszcza teatr, a jestto sztuka bardzo piękna. Goście mile widziani. Z braterskim pozdrowieniem
Zarząd Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmund.

Towarzystwo świętego Wojciecha w Höntrop.
Niniejszem oznajmiamy członkom i wszystkim Rodakom, iż 15-go listopada urządza nasze towarzystwo **zabawę** u p. Brandhoffa o godz. 4-tej po poł. Prosimy Towarzystwa, które odebrały zaproszenia, i te, które nie odebrały, o liczny udział, gdyż czysty dochód zostanie obrócony na pokrycie kosztów, jakie jeszcze mamy na naszej chorągwi. Rodacy! zbierzcie się liczenie na naszą polską zabawę.
Zarząd.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Szanownemu kumotrowi
Stanisławowi Roszakowi II
i jego żonie
Stanisławie
w Altenessen
w dniu godnych Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia.

Oto dzień dziś ważny czysty, *
Dzień Wasz kumotrowie uroczysty.
* Który serce, dusze wzrusza *
I do wyrażenia tych zmusza, *
Niechaj taki często wraca, *
Czerstwe zdrowie, słodka praca, *
Szczerście stałe do starości, *
Niech wam służy w pomyślności. Po trzykroć: niech żyją! aż echo w Polsce się odbije. Tego wam życzą kumotrowie
W. A. B.

POWINSZOWANIE.

Przy dzisiejszym dniu radości jako w dniu waszych Imienin, witamy was wszystkich serdecznie i życzymy wam zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, także życzymy wam zarazem drodzy przyjaciele, ażeby wam Pan Bóg za przyczyną św. Marcina, waszego patrona, dopomagał we wszystkich pracach, ażebyście, jak do tego czasu, tak i nadal pracowali, na chwałę Bożą i na pożytek naszej nieśczęściami skołataney Ojczyzny.

Marcin Plewka,
Marcin Gajowczyk,
Marcin Maćkowiak
z Bickern
i **Marcin Gierdal**
z Essen
po trzykroć: Niech żyją!
A. M., J. N., A. S.

Szanownemu Przyjacielowi
Stanisławowi Zmyślönemu
w Wattenscheid
składamy w dniu godnych Imienin jak najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci królestwa niebieskiego. S. J., J. J., A. J.

100 deklamacyj
(2 roczniki „Zwierzciadła“ w mocnej oprawie)
stosownych do wygłaszania na zebraniach i uroczystościach towarzystw. Cena 2.00 mr., z przes. 2.20 mr. Należytość prosimy przesłać równocześnie z zamówieniem. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Najlepsze kartofle
do przechowania przez zimę,
biało żółte miech 150 funt. 3,70 m.
niebieskie miech 150 funt. 3,90 m.
poleca
F. Lücke,
niemiecki wysyłkowy dom towarów,
Bruch, przy rynku.

Gdzie
jest tanie źródło zakupu wszelkich towarów kolonialnych itd.?
u **F. Lücke,**
niemiecki wysyłkowy dom towarów,
Bruch, przy rynku.

Powinszowanie.

Szanownym Panom
Marcinowi Kubiakowi
przewodniczącemu Towarzystwa św. Kazimierza w Baukau i członkom
Marcinowi Pawlickiemu
i **Marcinowi Grzegorzczakowi**
składamy w dniu godnych imienin serdeczne życzenia.

Zorza się rumieni od wschodniej krainy, *
Dla nas niejako piękniej, gdyż dziś Wasze Imieniny. *
Tak jak ta zorza słoneczku przoduje, *
Niech każde słowo, które z ust naszych ulatuje, *
Świadczy zawsze o serdecznej miłości. *
Którą pragniemy zachować do późnej starości. *
Winszujemy przede wszystkim błogosławieństwa Bożego, *
A potem fortuny i w niebie złotej korony. Po trzykroć: niech żyją! aż całe Baukau zadrży. Tego wam życzą:
W. Beszterda, I. Pawlicki.

Kochanemu Przyjacielowi
Marcinowi Kaźmierczakowi
składamy w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia.
Rozwesel się Przyjacielu! *
Bo to jest Twój święty dzień. *
Obyś takich dożył wielu, *
Miłych słodkich dźwięcznych brzmień, *
Stałem zdrowiem obdarzony, *
Szczęściem jakie sam byś chciał, *
Patrz! łweso! na wsze strony, *
A z Twoich wrogów drwiąc się śmiał. *
Niechaj żyje przyjaźń, zgoda, *
A ty zawsze wesół z nią. *
Wtedy uznasz co swoboda, *
Co to szczere serce są. *
Także życie niech przedłuży, *
W późne lata dobry Bóg. *
Niechaj troska nie zachmurzy *
Twoje czoło ani wróg. *
Niechaj czuwa z swej opieki, *
Wciąż przy Tobie Anioł stróż. *
Niech cię wiedzie aż na wieki, *
Wiećem wieńczy niebiańskich róż. *
Nasz przyjaciel Marcin Kaźmierczak niech żyje aż całe Horsthausen zadrży.
Członkowie Tow. św. Józefa w Horsthausen.
L. Linka, L. Pohl.

POWINSZOWANIE.

Szanownemu Panu
Marcinowi Balcerowiakowi
kasyerowi Tow. św. Barbary w Bochum
zyczymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmierci korony niebieskiej. Pan Marcin Balcerowiak po trzykroć: Niech żyje! aż całe Bochum zadrży. Tego życzą
S. K., P. L.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu
Marcinowi Szynczewskiemu
w dniu godnych Imienin (12 bm.) zasylam serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a jeszcze w tym roku ładnego dziewczęcia do boku. Tego ci życzę i po trzykroć wykrzykuję: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! Pan Marcin Szynczewski.
J. D.

Gorzałka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie traszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 20 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum, Maltheserstr. 17a.